

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



S. P.

JAN SKOWRON

Sztygar wydziału mechanicznego.

Zmarł w dniu 8 b. m.

W zmarłym Towarzystwo traci jednego z najczęściej zasłużonych pracowników, który od początku istnienia kopalni Saturn niestrudzenie i z wielkim poświęceniem pracował dla jej rozwoju.

Pamięć Jego uczciwej i owocnej ze wszech miar pracy świecić będzie pięknym przykładem dla pozostałych.

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“.

440



S. P.

JAN SKOWRON

Naczelnik Czeladzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej, zmarł w dniu 8 kwietnia 1916 r.

W zmarłym tracimy prawdziwego opiekuna, dobrodzieja i wyrozumiałego zwierzchnika.

Cześć Jego pamięci

STRAŻACY.

S. P.

JAN SKOWRON

zgasł w sile wieku w dniu 8 kwietnia r. b. na stanowisku swem na kopalni „SATURN“.

Wyrażamy z bólem serca żal nad utratą serdecznego przyjaciela i współpracownika, oraz zacnego człowieka. Cześć jego pamięci!

Koledzy z Wydziału Mechanicznego.

441

Rozporządzenie cesarskiego Jenerał-Gubernatorstwa z d. 7 marca 1916.

Niniejszem nakłada się sekwestr na: Znajdujące się na składach (poza leśnictwami) w tartakach i korytach rzek. a) nieobrobione, lub tylko piłą albo siekierą obrobione drzewo użytkowe z przeszłorocznego lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojedynczym, lub w kilku należących do jednego właściciela, razem wziętych, składach, przenosi 300 metrów kub., lub 9700 stóp reńskich. b) drzewo orzechowe (europejskie i nieeuropejskie), drzewo nadmorskie, drzewo jesionowe, drzewo celulozowe, drzewo splanne, dychty klejone bez względu na ilość.

2. Wzbronionem jest rozporządzać zasekwestrowanym drzewem przez kupno, sprzedaż, lub w inny sposób, przerabianie je, użytkowanie, lub przeniesienie z jednego miejsca składowego na inne.

3. Do kupna zasekwestrowanego drzewa uprawniony jest tylko Wydział Surowców Wojennych w Warszawie, gmach Banku Państwa, lub pełnomocnicy tegoż.

4. Deklaracje mają być składane do dnia 1 kwietnia 1916 w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze Jenerał-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policji. Podstawą do deklaracji są zapasy posiadane w dniu 1 marca. W deklaracji muszą być wymienione: 1) Nazwisko, miejsce zamieszkania, ulica i numer domu deklarującego. 2) Określenie gatunku, ilości i miejsca składowego drzewa. 3) Wymiary długości, szerokości i grubości drzewa. W formularze do deklaracji można się zaopatrywać w Warszawie w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś

obszarze Jenerał-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu.

Wszelkie zapasy drzewa, które były już deklarowane podlegają ponownemu obowiązkowi deklarowania. Wydane dotąd świadectwa uwolnienia od sekwestru zostają uznane za nieważne; starania o nowe należy zwracać do Wydziału Surowców, o innych, do dnia 1 kwietnia 1916 r.

5. Od obowiązku deklarowania i sekwestru jest wyłączone: Drzewo które z ramienia zarządu niemieckiego przeszło na własność prywatną.

6. Umotywowane piśmienne podania o zwolnienie drzewa od sekwestru, w celu handlu niem, lub przerabiania, należy składać, wraz z deklaracją, lub później, w Wydziale Surowców Wojennych, poza Warszawą zaś u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policji.

7. Kto przeciwko niniejszym przepisom wykracza, lub do wykroczenia namawia, albo pobudza, podlega karze więziennej do lat 5 ciu, lub pieniężnej do 10,000 marek, albo obydwum tym karom łącznie. Prócz tego towar zostaje mu odebrany bez żadnego odszkodowania,

Warszawa, dnia 7 marca r. 1916.

Generał-Gubernator
von Beseler.

Wezorajszy „Podwieczorek“.

Gastronomiczne podwieczorki w obecnym czasie naddrożynianym są zbyt, na który mało kto, może sobie pozwolić. Na zaproszenie jednak Pań-Opiekunek Przytulku i Ochronki, kto tylko mógł wysupłać z woreczka trochę monety, spieszył wczoraj do tunelowej salki przy teatrze zimowym, gdzie urządzony został rautowy „Podwieczorek“.

Treść istotnie odpowiadała nazwie, albowiem wszystkich przybyłych uprzejme Panie Gospodynie częstowały w ciągu kilku godzin obficie roznoszoną kawą i herbatą, z dodatkiem ciastek i tartinek z kartkowego chleba przyrządzonych. Goście dopisali licznie, czego dowodem, że dla spóźnionych zabrakło już stolików. Ale jakoś radzono sobie i nikt nie mógł się uskarżać na brak gościnności zabiegliwych Pań Gospodyń.

Oczywiście, że nie *fluida* ani *solida* gastronomiczne stanowiły słow towarzyskiego zebrania. Pomysłowy komitet urozmaicił je produkcjami estradowymi, dopasowanymi do charakteru stolikowego zebrania, więc w stylu niefrasobliwej muzy kabaretowej.

Jakaś kapela egzekwowała całą serję „kawalków“ operetkowych, trochę z kiksami i falsetami, które na szczęście mniej razily, ginęły bowiem w rozgwarze rozmowy towarzyskiej. Cichła zaś ona dopiero wówczas, przynajmniej w połowie sali, gdy na estradzie ukazywali się wykonawcy utworów wokalnych i deklamacyjnych.

Gość z Warszawy p. Krzewiński *junior* (brat komika z „Nowości“) przedstawił się jako zdolny deklamator, chociaż jego piękny metaliczny głos załamywał się nieraz, z powodu wielce nieakustycznej sali. Piosenki i kuplety p. Dąbrowskiego, były również hucznie oklaskiwane. Niemalże urozmaicenie stanowiła „poczta“ towarzyska, na użytek której sprzedawano *ad hoc* przygotowane pocztówki, a z tych największe powodzenie miały, ofiarowane przez panią Pomianowską. Młodzież pełniła funkcje filantropijnych listonoszów, dzielnie się sprawiała, w mig załatwiając nadawczą i odbiorczą korespondencję.

„Podwieczorek“ więc udał się w całej pełni, wnosząc do obecnej, całkiem naturalnej monotonii życia towarzyskiego Sosnowca, pewne ożywienie, za co się należy szczerza podziękować pomysłowemu organizatorowi. Osiągnięty dochód, niewątpliwie poważnie zasilił fundusze doniosłych instytucji dobro-



Dardanele i Suez.

czynnych. Uczestnicy, rozchodząc się w wesołym nastroju, nie mieli chyba powodu stosować do skonsumowanego „Podwieczorku” końcowego moralu wierszyka, jaki deklamował p. Krzewiński:

„Jeść nie sztuka — ale strawić sztuka”.

Sk.

Zebranie majstrów.

Wczoraj w lokalu „Towarzystwa miłośników sztuki polskiej” przy Teatrze zimowym, odbyło się ogólne zebranie członków sosnowieckiego oddziału „Stowarzyszenia majstrów ziemi Piotrkowskiej”.

Stowarzyszenie to istnieje od lat 7 i posiada trzy oddziały: w Łodzi (300 członków), w Częstochowie (60) i w Sosnowcu (56). Oddziały rządzą się autonomicznie, mają własny zarząd, kasę i t. p. Składka wynosi 1 rubla miesięcznie.

Obrady zagał p. Kaczmarski, który zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłego niedawno członka stowarzyszenia, Knoffa. Na przewodniczącego zaproszono p. Kruszyńskiego, na asesora Iwanowa i Królikowskiego, na sekretarza p. Softysika.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zebrania, odbytego w listopadzie r. z., przewodniczący przedstawił cel obecnego posiedzenia. Chodzi o to, iż w łonie instytucji panuje niezadowolenie, które wywołali dwaj członkowie Zarządu. Panowie ci, wbrew uchwale poprzedniego ogólnego zebrania, stawiają najrozmaitsze przeszkody przy wypłacaniu członkom z kasy pożyczek.

Jako jedyny środek przywrócenia spokoju w łonie Stowarzyszenia, jednomyślnie uznano — usunięcie wspomnianych panów z zarządu. Dokonano też zaraz wyboru trzech nowych członków na miejsce usuniętych. Do Zarządu znaczną większością głosów powołani zostali pp.: Kruszyński i Łukasik.

Przewodniczący odczytał następnie list kolegów — majstrów z Łodzi, którzy prosili o wiadomości, dotyczącej potrzeb oddziału sosnowieckiego, zapytywali w czym mogliby przyjść z pomocą etc. Ogólne zebranie upoważniło zarząd do udzielenia szczegółowej odpowiedzi i wystąpienia się w Łodzi o większą pożyczkę z kapitału zapasowego.

Uchwalono w końcu wydawać kolegom, znajdującym się w krytycznym położeniu, w miarę możliwości zapomogi do 50 rubli. Po załatwieniu kilka drobnych spraw obrady zakończono o godzinie 6-ej popołudniu. Pol.

Z widowni wydarzeń.

Koalicja wobec Holandji.

„Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Bazylei:

Tajemnica, która osłaniała powody zarządzeń wojennych Holandji, zaczyna powoli odsłaniać się, a to dzięki wiadomościom z Paryża. Wedle tych źródeł sposób dalszego prowadzenia wojny był jednym z najważniejszych przedmiotów obrad konferencji paryskiej. Przedstawiciele Anglii podnosili, że koalicja musi wyżyć wszystkie siły, ażeby zadać cios stanowczy mocarstwu centralnym, zwłaszcza Niemcom. Generał Joffre oświadczył, że zadanie takiego ciosu jest możliwe jedynie przez przełamanie frontu niemieckiego we Francji, ze względu atoli na silne stanowiska Niemców i nie wystarczające

siły Francuzów przełamanie frontu niemieckiego jest niemożliwe. Cadorna przyznał znowu, że nie zdoła przełamać frontu austriackiego.

Kitchener odparł, że w takim razie nie należy podejmować prób skazanych na niepowodzenie, a trzeba szukać innego środka, wiodącego do celu. Tym środkiem może być jedynie oskrzydlenie frontu niemieckiego. Na rosyjskim froncie bojowym byłoby obejście frontu niemiecko-austriackiego niemożliwe. Gdyby nawet Rumunia stanęła po stronie koalicji, to Alpy transylwańskie byłyby przeszkodą prawie niepokonaną. Równie na froncie włoskim oskrzydlenie wojsk austriackich jest niemożliwe.

Pozostaje — wywoził Kitchener — osaczenie od północy frontu niemieckiego we Francji, a to w ten sposób, że An-

glij wysadzi na ląd holenderski, względnie przy ujściu Skaldy swoje wojska rezerwowe, nie zważając na neutralność Holandji. W takim razie Niemcy musieliby cofnąć się z Francji i Belgji poza Ren.

Na plan Kitchenera zgodzono się z uniesieniem, zwłaszcza gdy Kitchener oświadczył, że Anglja ma dosyć wojska ażeby ten plan wykonać samoistnie.

Dalsze uchwały konferencji nie są dokładnie znane. Co do tego istnieją dwie wersje. Wedle jednej wersji postanowiono zażądać od Holandji, ażeby za odszkodowaniem należytem zezwoliła na wylądowanie i przemarsh wojsk angielskich przez Holandję. W razie opóru miała Anglja wyrzucić na Holandję energiczny nacisk. Wedle drugiej wersji postanowiono na wniosek Kitchenera zaskoczyć Holandję i uniemożliwić jej opór.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 8 kwietnia:

„Także i wczoraj ataki rosyjskie, wykonane tylko na wązkim odcinku frontu na południu od jeziora Narocz, zostały łatwo odparte”.

Sprawozdanie admiralicji.

BERLIN (BTW.). Szef sztabu admiralicji donosi: „8 kwietnia cztery statki powietrzne marynarki zaatakowały lotnisko rosyjskie Papensholm pod Kielcondą na Oeseli. Na lotnisko rzucono 20 bomb. Z czterech statków nieprzyjacielskich, które wzniosły się na odsiecz, zmuszono dwa do wylądowania. Pomimo zacieklego ostrzeliwania, statki nasze powróciły nieuszkodzone”.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

„Nie wydarzyło się nic szczególnego”.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 8 kwietnia:

„Szczepcy i Bawarczyzy wzięli szturmem francuskie punkty oparcia na lewym brzegu Mozy, na południu od Haucourt, oraz zdobyli całe stanowisko nieprzyjaciela na tyłach pagórka Termit na wysokości przeszło 2 klm. Wykonany przez nieprzyjaciela dziś rano kontratak zupełnie się nie powiódł. Straty nasze są małe, zaś przeciwnika, wskutek złośliwego zachowania się jednostek, szczególnie ciężkie. Prócz tego wzięto do niewoli 15 oficerów i 699 nieranionych żołnierzy, w tem liczni rekruci z 1916 roku.

Na wzgórzach na wschodzie od Mozy i na Woivre były bardzo czynne obustronne artylerje.

Na Hilsenfirscie (na południu od Sondernach w Wogezach) jeden z mniejszych oddziałów niemieckich uderzył na wysunięte stanowisko francuskie, którego załoga wraz z 21 jeńcami poległa w walce. Rowy nieprzyjacielskie zostały wysadzone w powietrze”.

Po mowie kanclerza Rzeszy.

BERLIN (BTW.). Gazeta „Standard” pisze: Po przemówieniu kanclerza Rosja nie powinna już żywić żadnych iluzji. Nie powróci już ona

do utraconych terenów, o ile Niemcy nie zostaną pokonane, w co już nikt nie wierzy”.

BUKARESZT (B. T. W.). „Seara” stwierdza silne wrażenie, jakie wywarła mowa kanclerza w kołach politycznych Rumunii: „Oświadczenia w sprawie Belgji, Polski i innych zdobytych terenów spadają na rumuńskich rurofilów, jak uderzenia obuchem. Nie ulega już wątpliwości, że Niemcy dyktować będą pokój i że ten pokój nie będzie wątpliwy”.

BERLIN (BTW.). Główny organ katolików holenderskich, „Tyd”, pisze, że celną wojny, jakie przedstawił kanclerz Rzeszy, t. j. niezależność Polski i wolność prowincji nadbałtyckich, nie będą stanowiły przeszkód do ustalenia nowej harmonii narodów, a kongres pokojowy z pewnością się nimi zajmie.

Przeciw blokadzie.

AMSTERDAM (BTW.). Z dobrego źródła donoszą, że wszystkie państwa neutralne zaprotestują w Londynie przeciw zaostrzeniu przez Anglię blokady.

Zarządzenia mobilizacyjne.

HAGA (BTW.). Izbie przedłożono projekt ustawy, ażeby ze względu na panujące nadzwyczajne okoliczności dać rządowi sposobność, w razie potrzeby powołać pod bronią rekrutów z 1917 roku. Rekrutów tych będzie 28,000.

Wezwanie do powrotu.

MARSYLIA (BTW.). Wszystkie okręty holenderskie, znajdujące się w obcych portach, otrzymały telegraficzne wezwanie, ażeby natychmiast powróciły do Holandji.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 8 kwietnia:

„Nic nowego”.

Komunikaty austriackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

„Dzisiejszej nocy nieprzyjacieli wyparty został z niektórych wysuniętych podkopów na wyżynie Doberdo. Także na południu od Mrzli Yrh wojska nasze zajęły stanowiska włoskie i wzięły do niewoli 43 jeńców, oraz zdobyły jeden karabin maszynowy.

Na froncie tyrolskim artylerja włoska podtrzymywała w wielu odcinkach, a szczególnie przeciw stanowisku naszemu na zachodzie od Rivy ożywiony ogień.

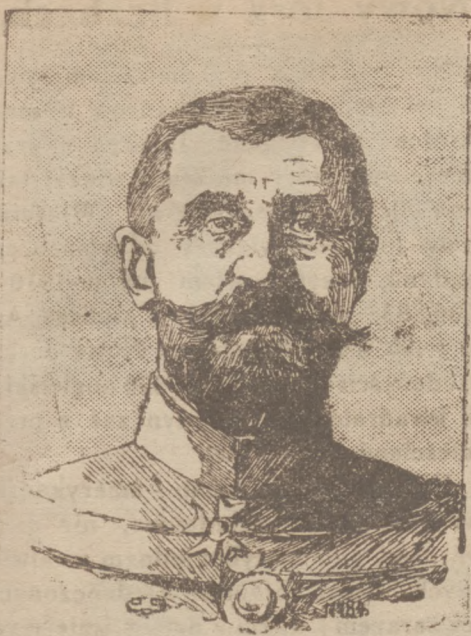
Oddział nieprzyjacielski, który usadowił się w jednym z okopów naszych na południowym stoku Rouchetto, wyparty został przy pomocy kontrataku.

Liczba wziętych do niewoli podczas wypierania nieprzyjaciela z Ruchkofel jeńców, wzrosła do 3 oficerów i 150 żołnierzy, pozostali walczący tam Włosi padli w walce na bagnety.

Wczoraj o świcie eskadra morskich i lądowych latawczy zaatakowała dworce kolejowe Casarsui San



Skuludis, prezes ministrów greckich.



General Gourand. dowódca armii francuskiej w Szampanii.

Georgiodi Mogara z dokładnie zauważyć się dającym skutkiem. Zśród dzielnych lotników, którzy w celu dokładnego rzucenia bomb głęboko się opuścili, trzech nie powróciło".

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 8 kwietnia:

"W Albanii nie wydarzyło się nic szczególnego".

Nowe żądania koalicji.

BUDAPEST. (BTW.). "A. Villag" donosi z Aten: Przedstawiciele koalicji złożyli prezesowi ministrów, Skuludisowi, wspólną notę w której postawili żądania następujące: 1) Całkowita ewakuacja Kavalli. 2) Oddanie do rozporządzenia wojskom koalicji wszystkich tessalijskich linii kolejowych oraz tych, które prowadzą do Peloponezu. 3) Powierzenie zarządu kolejami żelaznymi czwóporozumieniu, które uprzedza, że zarządzi niezwłocznie całkowitą ewakuację linii Jenidze-Floryna.

Wiedeńskie wiadomości z Kongresu Wiedeńskiego. Wiadomo, że cesarz, Aleksander Łazy w d. 24 maja 1815 r. naszkicował podczas W. Kurjerze Poznańskim projekt kon-

Pośród licznych ofiar wojny w Polsce istnieje kategoria, o której mówi się mało, a pisze jeszcze mniej. Są to robotnicy sezonowi z Królestwa, którzy w poszukiwaniu chleba codziennego zaskoczeni zostali wojną poza granicami kraju. Cała ta masa ludzi, wśród nich kobiety i dzieci, w pierwszych miesiącach wojny pozbawiona była zupełnie łączności z rodzinami w kraju i skazana na cierpliwość w oczekiwaniu wypadków, których echa dochodziły z ziemi, gdzie ponad rodzinnymi ich gniazdami przechodził niszczycielski huragan wojny.

Dopiero po upływie licznych miesięcy, gdy okupacja ziem polskich przez wojska niemieckie stała się faktem dokonanym, robotnicy ci, nie mogąc wracać na ojczysty zagon, mieli przynajmniej możliwość porozumienia się listowego z rodzinami. Z początku korespondencja ta, dopuszczona w języku niemieckim, niejedną sprawiała trudność człowiekowi prostemu, z językiem niemieckim nieobeznanemu, a przecież korzystano skwapliwie z tego jedyne-go sposobu znośnienia się z krajem. Dzisiaj już listy w języku ojczystym pisać można, więc ułatwienie w korespondowaniu jest znaczne i niezawodne, o ile na miejscu urząd pocztowy już funkcjonuje.

Z dobrodziejstwa komunikacji pocztowej korzystają jednak ci robotnicy tylko, którzy pochodzą z okolic zajętych przez wojska niemieckie. W gorzszym położeniu znaleźli się robotnicy sezonowi, pochodzący z części Królestwa, znajdującej się pod okupacją

austrjacko-węgierską. Robotnicy ci po dziś dzień pozbawieni są możliwości korespondowania z rodzinami i odwrotnie.

Istnieje jeszcze inny rodzaj robotników sezonowych z Królestwa w Niemczech, mianowicie ci, co podczas wojny, zniewoleni zupełnym zastojem w kraju, w przemyśle i rolnictwie niemieckim szukali i znaleźli zatrudnienie. Według obliczeń osób kompetentnych cyfra tych tułaczy z Królestwa wynosi około 180 tysięcy. Pośrednictwem w pracy zajęły się biura wskazywania pracy urządzone w większych centrach Królestwa Polskiego, a władze ułatwiają, emigrację ze względu na nędzę, w kraju okupowanym i brak rąk roboczych w Rzeszy.

Stosunek robotnika sezonowego do pracodawcy reguluje kontrakt spisany w języku polskim i niemieckim. W tymże kontrakcie znajduje się zastrzeżenie, że część zarobków robotnik odebrać powinien za pośrednictwem biura wskazywania pracy rodzinie swej w Królestwie. Niema jednak instancji, któraby rozstrzygała spory pomiędzy robotnikiem sezonowym a pracodawcą, i tu dotykamy największej bolączki sprawy robotników sezonowych w Niemczech.

Robotnik taki, w obcych znajdujący się stosunkach, często nie umiejący czytać, a zatem nie rozumiejący przepisów kontraktu, polegać musi na dobrej woli swego pracodawcy, i niema możliwości bronić uprawnionych interesów własnych. O ile wiemy, przedstawicielstwo polskie w Berlinie, w zupełnym uznaniu stosunków nienormalnych wywołanych wojną, zabiega o utworzenie choćby osobnego wydziału przy każdej komendanturze generalnej, któryby zajmował się ochroną robotnika sezonowego przed nadużyciami pracodawcy. Robotnik, bez pozwolenia władzy nie mogąc opuścić miejsca pobytu, jeżeli czuje się pozrzydzonym, a jak często zdarza się o w stosunkach najmu, opuszcza bezprawnie pracę i pracodawcę, narażając się na karę. Zapobiedz może temu jedynie instytucja, której podlegałby tak pracodawca jak pracobiorca.

Zdnia na dzien.

Z Sosnowca.

Dn. 10. IV.

Kandydaci do sejmiku.

Onegdaj w głównej sali magistratu sosnowieckiego odbyło się zebranie korporacji miejskich: zarządu miasta i radnych, w sprawie wyboru kandydatów do sejmiku powiatowego. Przewodniczył nadburmistrz p. Künzer, który scharakteryzował krótko statut ordynacji wyborczej.

Dr. St. Falkowski w dłuższym przemówieniu o zasadach samorządu, wytknął pewne braki ordynacji wyborczej i zwrócił uwagę na pominięcie w statucie ważnego punktu, dotyczącego języka urzędowego na sejmikach. W dyskusji zabrali jeszcze głos pp.: Telakowski, Landau, Świętochowski, Skowroński i inni.

Z kolei prezes korporacji radnych, dyr. Gajczak, odczytał listę 15 kandydatów do sejmiku, w tem 6 członków zarządu miasta (między nimi dwaj pp. burmistrze) i 9 członków rady.

Postawiony przez jednego z członków wnioski, ażeby wstrzymać się od głosowania, został odrzucony, poczem zebrani przyjęli wniosek pana Telakowskiego, by głosować na 5 kandydatów

i postawicich na pierwszym miejscu listy, pozostających zaś 10 przyjąć bez głosowania. Po obliczeniu kartek (kilku członków nie głosowało) okazało się, iż najwięcej głosów otrzymali pp.: Künzer, Gajczak, Likiernik, Schön i Telakowski. Nazwiska pozostałych 10 kandydatów są następujące: Meyerhold, Sz. Rudowski, Wosiński, Landau, Rejcher, Falkenhahn, Wysocki, Feinstein, Jung i Oppenheim.

Z przedstawionych sobieowych 15 kandydatów, szef niemieckiego Zarządu cywilnego w Warszawie p. von Kries wybierze do sejmiku powiatowego 5 osób. Zaznaczyć należy, że sejmik powiatowy w Zagłębiu składać się będzie z 20 członków. W tej liczbie Sosnowiec da 5, Będzin 4, Zawiercie 3, Czeladź 2 członków. Pozostałych 6 wybiorą inne miejscowości w pow. będzińskim.

R. P. O. Zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej" odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. o godz. wpół do 3-iej po południu w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 11.

Głównym tematem obrad będzie zorganizowanie w Zagłębiu na wielką skalę „Kwesty majowej", która jak wiadomo, trwać będzie w całym kraju od 20 do 28 maja.

— Snieg. Dzisiaj o godzinie 6 i pół z rana padał gęsty śnieg. Powietrze znacznie się ochłodziło.

— Egzamin aptekarskie. Podajemy do wiadomości osób interesowanych, że począwszy od dnia 10 b. m. rozpoczyna się w Warszawie dla całego kraju okupowanego egzamin przed specjalną komisją na stopień pomocnika aptekarskiego. Wszelkich wyjaśnień udziela Warszawskie Tow. Farmaceutyczne (ul. Długa Nr. 16). Kandydaci powinni złożyć te same dokumenty, jakie wymagały dawne władze uniwersyteckie, ponieważ egzamin odbywać się będą ściśle według przepisów, obowiązujących za czasów rosyjskich.

— Brak fachowców. W swoim czasie czeladź rzemieślnicza, nie mogąc otrzymać pracy, zmuszoną została szukać jej w Niemczech. Obecnie więc różne zawody odczuwają brak fachowców zwłaszcza ślusarzy, krawców, malarzy, blacharzy i szewców.

— Komitet żywnościowy nie otrzymał bydła na na ubój z ostatniego transportu, zmuszony został zamknąć jatki swoje.

— Spekulacja mięsem. Rzeźnicy znów podwyższyli ceny mięsa o kilka kop. na funcie.

— Z pól. Zasiwy ozimne w okolicy Sosnowca przedstawiają się na ogół zadawalająco.

— Zmiana nazwisk. W ostatnich czasach można zauważyć zmiany nazwisk na sztydach sklepów i tak: Gajda nazywa się Gajdowicz, Pięta—Piętkowski, Skowron—Skowroński itp.

— Nafta. Cena nafty spadła na 23 kop. za litr.

— Zatrucie powietrza. Z braku nawozu właściciele placów przy ulicy Wiskiej używają ziemię nieczystościami z beczek asenizacyjnych.

Odłożony zjazd.

„Warszawski Kurjer Polski" donosi co następuje: „Dowiadujemy się, że zjazd ogólny Koła Parlamentarnego i Sejmowego, oraz N. K. N., projektowany na dzień 29 kwietnia, w Krakowie, został odroczone.

Konsolidacja stronnictw politycznych w Galicji stała się mocniejszą, niż kiedykolwiek. Wymiana listów między p. Bilińskim a ks. Witoldem Czartoryskim wyjaśniła całkowicie stosunek Centrum do N. K. N., który budził niejakie wątpliwości, a w pewnych kołach — że tajoną radość.

To właśnie wzmocnienie konsolidacji wywołało konieczność rozszerzenia programu zjazdu i, co za tem idzie — dłuższych przygotowań".

Z różnych stron.

□ Nowy kościół w Warszawie. Niebawem pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej i bł. Ładysława z Gielnowa, rozpocznie się na Powiślu (Łazienkowska 14), budowa nowego kościoła. Potrzebny plac pod budowę kościoła już otrzymano od Zarządu m. st. Warszawy. Kierownik budowy, ks. rektor dr. Marceł Ryniewicz wystąpił z prośbą do władz okupacyjnych o bezpłatny przewóz cegły, wapna i cementu.

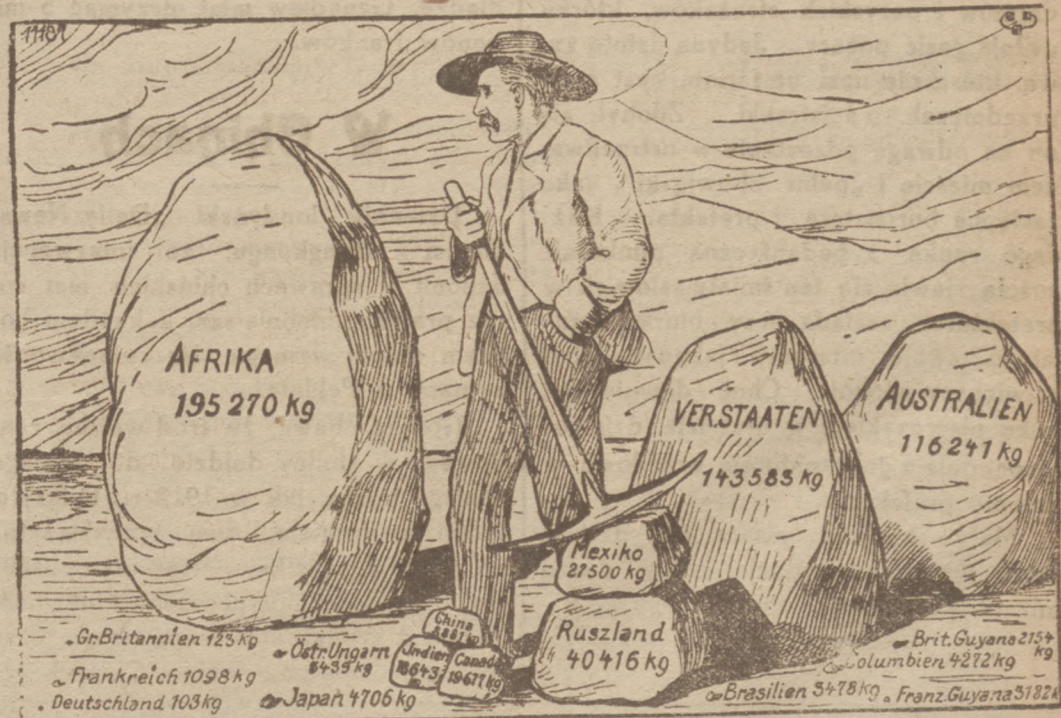
□ Kierownictwo oddziału szkolnego przy cesarsko-królewskim prezydium warszawskim powierzono prof. dr. Heroldowi z Dyseldorfu.

□ Zawiadomienia o zebraniach. Pisma warszawskie otrzymały od urzędu cenzury niemieckiej komunikat, że notatki o mających się odbyć zgromadzeniach, posiedzeniach itd. wolno drukować tylko za po przedstawieniu pozwolenia policji Cesarstwo-niemieckiej.

□ Z Tomaszowa Rawskiego. Przed kilku dniami zabrakło nagle w mieście mięsa wołowego. Przyczyną tego było zamknięcie przez rabina tomaszowskiego wszystkich jatek żydowskich, gdyż sprzedawały one podobno mięso „koszerne" za „trefne". Odkrycie to, — jak pisze Warsz. Tagl. — wywołało wielkie wrażenie w całym mieście.

□ Stowarzyszenia niemieckie. Założony niedawno w Łodzi „Deutscher Verein für Lodz und Umgegend" urządza liczne zebrania, na których organizuje swoje filje. Filje takie powstały już w Radogoszczu, Zgierz, Rominie, Pabianicach. Najbliższe zebrania organizacyjne odbędą się w Rokicciu i Rudzie Pabianickiej.

□ Z Częstochowy. Szkoły elementarne rozrzucone po całym mieście zostaną skupione w dwie wielkie uczelnie, z których jedna będzie się mieściła po prawej stronie toru kolei W.-W., dla dziatwy z tej połowy miasta, druga — po lewej. Na czele każdej z tych szkół będzie stał t. zw. główny nauczyciel, któremu Magistrat przeznaczył specjalny etat.



Roczna produkcja złota w różnych krajach.

